

**KRYSTYNA JANDA (58 L.)**

# Wszyscy chcą u niej grać

Tylko nam Krystyna Janda zdradza kulisy pracy w jej warszawskim Teatrze Polonia. Okazuje się, że artystka wie, jak uszczęśliwić aktorów. ►STR. 13



**Krystyna  
Janda (58 l.)**

# Wszyscy chcą u mnie grać!

**N**ie jest łatwo prowadzić własny biznes. A jeśli tym interesem jest teatr, to wtedy jest jeszcze trudniej. Tylko nam Krystyna Janda (58 l.) zdradza, z jakimi przeciwnościami, ale też z jakim uznaniem spotyka się podczas pracy w swolm warszawskim Teatrze Polonia. Bo trzeba wleźć, że kiedy aktorzy zmęczeni schodzą po próbach ze sceny, są szczęśliwi, że mogli zagrać „u Jandy”.

**„SE”:** - Czy ma pani świadomość tego, że Teatr Polonia spełnia marzenia aktorów?

**Krystyna Janda:** - Bardzo mi miło... Wiem, że jest wielu aktorów, którzy mówią, iż mieliby ochotę zagrać w naszym teatrze. Ci, którzy grają, od razu stają się naszymi wielkimi przyjaciółmi, właściwie nie ma aktora, który po pracy nie chciałby się z nami kolegować i występować w kolejnych sztukach.

Myślę, że przez atmosferę tutaj i sposób pracy wytwarza się potrzeba pomagania sobie nawzajem w różnych dziedzinach życia. Na przykład, jak komuś coś stanie się z samochodem, natychmiast znajduje się ktoś chętny do pomocy. Mówię o takich drobiazgach specjalnie, żeby zobrazować, że to rzeczywiście stało się niezwykle miejsce, niesamowite. Miejsce, gdzie się ludzie zwyczajnie lubią i bardzo przyjaźnią.

**- Wiele osób stawia u pani swoje pierwsze kroki...**

- U nas jest bardzo wiele debiutów, bez przerwy. Właściwie to jest mój konik. Szczerze mówiąc, moim marzeniem jest, żeby grało tu bardzo wielu młodych aktorów. Oni to wiedzą i przynoszą tu kilogramami swoje CV. Wszyscy studenci, którzy kończą szkoły teatralne, przychodzą tu i chcą grać, pokazać coś. Przyjeżdżają młodzi ludzie, którzy zrobili gdzieś spektakle i chcą te spektakle zaprezentować nam bez

publiczności. Otwieraliśmy dużą scenę sztuką Czechowa, gdzie mieliśmy 5 debiutów, i tak jest ciągle. Pojawia się ciągle ktoś młody, kto debiutuje i mam nadzieję, że tak będzie dalej.

**- Sytuacja finansowa nie jest chyba najgorsza, skoro przygotowała pani kolejną premierę?**

- Uważam, że jak jest kryzys, to trzeba zarzucić widza propozycjami. Zapożyczyć się, ale zrobić nową premierę. Jesteśmy w sytuacji o tyle ciężkiej, że ciągle nie możemy nadrobić tej wyrwy. Ponieważ nie muszę chyba opowiadać, że zrobienie teatru, jego remont, wyposażenie go w sprzęt spowodowało, iż mamy bardzo duże zobowiązania co miesiąc, m.in. wszystkie wiszące lampy są w leasingu... Poza tym wynajem, dzierżawa i tak dalej. A mamy dopiero lipiec. Powiem tylko tyle, że po prostu postanowiliśmy zagrać va banque. Nie mając pieniędzy, robić premierę.

Rozmawiał Łukasz Zajac



Krystyna Janda (58 l.), właścicielka Teatru Polonia w Warszawie